

Bartłomiej Skrzyszewski

IKRiBL

Gdy przeczytałem tytuł powieści Claudii Erdheim *Czyś ty oszalała?* pomyślałem, że fabuła będzie dotyczyła decyzji albo działań bohaterki niezgodnych z normami najbliższych, obsadzonej w jakiejś historycznej epoce i w efekcie na końcowych stronach książki poznamy konsekwencje owej podjętej decyzji czy działania. Tymczasem mamy powrót autorki do czasów dzieciństwa i opisanie jej relacji z matką, na tle powojennego Wiednia.

Swoją recenzję zacznę od akcji i opisów miejsc, które dla czytelników mogą być nużące i nie wydają się rozwinięte w pełni, poza mieszkaniem i gabinetem matki, gdyż im poświęcono dosyć sporo uwagi. Wynika to raczej z tego, że takie miejsca najmocniej zapadały w pamięci pisarki i otaczały ją każdego dnia. Jednak powieść broni się przede wszystkim jako wspomnienie, a one mogły być dla Claudii Erdheim urywkowe i ma też prawo nie pamiętać wszystkich szczegółów. Cel tej opowieści jest zupełnie inny. Nie jest to w żadnym razie wymyślona historia z dużą ilością faktów i opisów. Narracja momentami jest skomplikowana, ponieważ zdarza się, że w jednym rozdziale wypowiadają się trzy postacie. Daje to efekt zagubienia, pomimo uważnego czytania. Brakuje tutaj elementu uprzedzenia, chociażby zmianą stylu opowiadania, np. z dziecięcego na dorosłą kobietę. W rzeczywistości nie da się ich odróżnić od siebie.

Jeżeli chodzi o strukturę to autorka zastosowała jednolity schemat, polegający na tym, że każdy rozdział to inna historia, inny dzień, więc fabuła miewa pourywane wątki, jednak trzeba pamiętać, że ta powieść ma w sobie elementy autobiograficzne z życia Claudii Erdheim, co automatycznie też usprawiedliwia luki i brak logiki. W zamyśle autorki, według posłowie Goldy Parin-Matthey, chodzi o postawienie pomnika matce, czyli Tei Genner-Erdheim. Ale w tej książce znajdziemy też złośliwe uwagi, osobiste odczucia pisarki oraz kpienie z drugoplanowych bohaterów. Sam pomysł nie jest zbyt interesujący i z biegiem czasu można o nim szybko zapomnieć, ponieważ dla niektórych czytelników może on nie wyróżniać się na tle innych, podobnych do niego w tematyce wspomnień o kimś. Ale z pewnością będzie ważna dla tych, którzy w postaci Tei Genner-Erdheim znajdą cechy i zachowania bliskiej im osoby, a wtedy *Czyś ty oszalała?* okaże się być ważną książką, którą warto mieć w swojej domowej biblioteczce.

Największe moje zastrzeżenie budzi język, zwłaszcza gdy w domyśle narrator mówi jako dziecko. W pierwszym rozdziale ma ono pięć lat, a używa

takie słowa jak prymitywizm, socjal, zdemoralizowany motłoch czy dialekt. Świadczy to o tym, że autorka nie potrafiła znów stać się takim dzieckiem, jakim była. Ale przez to też, w moim odczuciu, czytelnik napotka opór w głowie i może odrzucić powieść z powodu braku realizmu. Dalej jednak język rozwija się w sposób bardzo ciekawy, bo Claudia Erdheim świetnie przedstawia swoją buntowniczą młodość za pomocą paru złośliwych komentarzy w stosunku do różnych postaci. Wtedy też udało mi się znaleźć nić porozumienia i podobne odczucia wobec świata. Znakomicie prezentuje to rozdział zatytułowany *Szkoła*. Już wcześniej wspomniałem o wieloosobowej narracji, która jest przecież jednym z elementów świadczącym o warsztacie pisarskim Claudii Erdheim i jednocześnie dowodem, że tej powieści nie da się czytać płynnie. Osobiście musiałem nie raz wrócić do poprzednich zdań, by zorientować się, kto mówi, skoro np. najpierw lubi rodzynki, by parę zdań później nie lubić.

W głowie mam świeżo przeczytaną książkę Joanny Bator *Gorzko, Gorzko*. Powieść przedstawia nam główną bohaterkę Kalinę, która odwiedza różne miejsca, odnajdując brakujące fragmenty rodzinnej historii i usiłuje złożyć je w jedną całość. Opowiada ona o sobie samej, o swojej matce Violetcie, o babce Barbarze oraz o prababce Bercie, której żadna z wymienionych kobiet nigdy nie poznała. Choć w niektórych rozdziałach narracja Kaliny miesza się z narracją innych bohaterek, to jednak w sposób wyraźny zaznaczona jest zmianą pierwszej osoby na trzecią oraz zmianą miejsca wydarzeń. Powieść, podobnie jak *Czyś ty oszalała?*, podejmuje motyw relacji z ważnymi osobami w życiu tych kobiet oraz ich wpływu na przyszłe pokolenia.

Jestem przekonany, że książka Claudii Erdheim należy do takich, które trzeba przeczytać w określonym okresie życia. Dla mnie właśnie taka jest. Może wynika to z tego, że jeszcze nie wiem, co to znaczy stracić matkę i jakie to uczucie chwytać każdy urywek wspomnienia, w którym występuje moja rodzicielka. Niewątpliwie, kiedy nadejdzie ten czas, sam będę szukał ukojenia w powieściach takich jak *Czyś ty oszalała?*.

Dane kontaktowe / Contact details

Bartłomiej Skrzyszewski, IKRiBL
e-mail: ikribl@wp.pl